

BARBARA BONIECKA
Instytut Filologii Polskiej UMCS

Frazeologia dziecięca

Children's phraseology

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest wykazanie tego, że dzieci w wieku przedszkolnym znają treść frazeologizmów i frazemów i że używają ich ze znajomością rzeczy, często bardzo błyskotliwie. Potrafią odróżniać użycia połączeń przenośne od dosłownych, wszystkie głęboko osadzają w życiu, dając wyobrażenie o swoim widzeniu świata.

Słowa kluczowe: frazeologia dziecięca, treść frazeologizmu, frazemy, znaczenia przenośne, znaczenia dosłowne, dziecięce widzenie świata

Wiadomo powszechnie, że dzieci nie mają w swoim zasobie językowym zbyt wielu frazeologizmów, tym bardziej nie dziwi, że nie władają jednostkami frazeologicznymi te najmłodsze, tzn. w wieku przedszkolnym, i że nie używają frazeologizmów w prawidłowych kontekstach i konsytuacji. Właśnie to ogólne przekonanie chcę teraz zweryfikować.

Przebadalam 102 jednostki tekstowe. Jednostki te konstytuuje temat obrany przez dorosłego współrozmówcę, na przykład: co jest obrzydliwe, co by było, gdyby nie było pieniędzy, skąd się bierze brud. Na te i podobne tematy wypowiedziała się grupa kilkorga dzieci w wieku sześciu lat. Pochodziły one z różnych środowisk społecznych, reprezentowały też różny poziom językowy, ale wszystkie równie ochoczo zabierały głos, nieraz spierając się między sobą o rozumienie słów i wyrażeń pojawiających się w zagajeniu. Dorosły nie włączał się w tok dziecięcych rozważań poza momentem zapytania.

Należy odróżnić frazeologizmy, których dziecko używa, nie będąc o nie pytane, nieświadome ich stosowania, wypływające z rozmowy przy okazji, od fra-

zeologizmów użytych metatekstowo, których rozumienie dziecko ma dopiero podać, jak w przypadku *czytać w czyichś myślach* – frazeologizmu zarejestrowanego w rozmowie ojca z synem, przenośnie – czytać w oczach, w myślach, w sercu ‘domyślać się, odgadywać’ (SFJP 1: 600).

M: „Nudzi, nudzi” – ja powiedziałem? „Nudzi mi się?”

T: No właśnie.

M: Ja tego nie powiedziałem. Czytałeś w moich myślach.

T: Szeptaleś.

M: Aha.

T: A jak myślisz, można czytać w myślach czyichś?

M: Można. Domyśli się to, co powie, ale ja się nie domyśle.

T: No ale tak normalnie przeczytać w myślach to, co ktoś [niezrozumiałe], można?

M: Nie tak łatwo.

T: Ale można w ogóle?

M: Czasem.

T: Tak?

M: No.

T: I kto tak może?

M: No ja nie wiem, może jak umią [*sic!*], to wszyscy.

T: Wszyscy?

M: Jakby umieli.

T: To myślisz, że wszyscy ludzie są tacy sami?

M: Nie.

T: Czy mogą być jacyś inni ludzie?

M: Inni mogą być. Na przykład Niemcy – nie wiedzą, o co nam chodzi, bo wiesz co?

T: Nie.

M: Przecież mówią po innym języku.

T: Aaa. No ale są tacy, co umieją po polsku.

W badanych jednostkach tekstowych zwróciłam uwagę na fragmenty będące frazeologizmami lub przypominające frazeologizmy pod jakimś względem (modyfikacje, innowacje frazeologiczne) (Bąba 1989). Teksty zapisywałam w formie składniowej i fonetycznej pierwotnej, tzn. takiej jaką nadały im same dzieci. Frazeologizmy na ogół były właściwie rozumiane. Dzieci rozpoznają tak znaczenia zarówno dosłowne, jak i przenośne, i potrafią je błyskotliwie, inteligentnie użyć, co pokazuje następujący przykład:

Co to są bańki?

jak ktoś sobie daje do garnuska płynu i sobie zamaca w nim taką rureckę z Makdonalda [McDonalda], to może robić bańki

widziałem takiego faceta w telewizji, co robił bańki okiem

albo buzią ze śliny

jak ktoś się oparzy, to robi mu się bąble na palcu, takie bul-bul-bul, a piana to jest tysiąc tysięcy... bombelków

jak chce się zrobić dużo piany, to trzeba nalać Ludwika do wanny

no tak, wykąp się w Ludwiku! Jakaś ty głupia!

kąpiel to jest bardzo przyjemna rzecz, szczególnie jak jest dużo piany
wszystko, co przyjemnie, szybko się kończy
a w ogóle to powinniśmy pójść na zabawę, bo zaraz nam się skończy
no właśnie, i pryśnie jak bańka mydlana

Użyty tu frazeologizm *pryśnie jak bańka mydlana* jest potwierdzeniem znajomości znaczenia ‘złudzenie’ dalekiego od rozumienia dosłownego ‘pęcherzyki mydlane wydmuchiwane przez słomkę lub rurkę’ (SFJP 1: 95) lub ‘pęcherzyk, bąbelek gazu (powietrza) w cieczy w zastygłych odlewach’ (PSWP 3: 254). Frazeologizm ciekawie zamyka całość, potwierdzając swój przenośny sens i umiejętność dziecka trafnego, dowcipnego jego zastosowania.

Zarejestrowane frazeologizmy mówią przede wszystkim, o jakim świecie dziecko opowiada, jaki świat chce przedstawić, kiedy używa takich, a nie innych form (frazeologizmów czy frazemów) (Chlebda 1991; Chlebda 1993). Będzie tu więc mowa o frazeologii środowiskowej, czyli frazeologii dziecięcej.

W każdej jednostce badanego tekstu wystąpił jakiś frazeologizm w rozumieniu A. Lewickiego (1976, 1993) lub wystąpiło ich kilka. Są tu przysłowia: *pierwsze koty za płoty*, wyrażenia rzeczownikowe: *lawina uczuć*, wyrażenia określające: *(ktoś jest) pierwsza klasa*, w tym wyrażenia porównawcze: *chłop jak dąb*, wskaźniki frazeologiczne *bez przesady*. Najwięcej jest zwrotów frazeologicznych: *stanąć na rzęsach, szczerzyć zęby*. Są też i frazy: *żadnemu koniowi się w zęby nie zagląda*. Ale rejestruje się również terminy złożone (w terminologii frazematyki): *Dzień Dziecka, Anioł Stróż*, czy cytaty książkowe lub reklamowe: *wszyscy tam ciągną, ciągną i wyciągnąć nie mogą; sampon o działaniu łagodnym, albo z siłą wodospadu*.

Przykładowe formy wyszukane z całego korpusu to: *czytałeś w moich myślach; pierwsze koty za płoty; kto zjada ostatki, ten piękny i gładki; ludzie mogą wyciągnąć pieniądze; reżyser położył cały festiwal; słońce może się położyć na naszej planecie Ziemia; kładzie się trup; się kładzie zboże; panna nie w sosie; dobra zadyma nie jest zła; dziewczyna rozdaje za dużo buziaków; tak działa, ze as hej!; można kogoś zamknąć w więzieniu; się zamyka sprawę; się zamknijcie; wszystko, co przyjemnie, szybko się kończy; drapie wełniany sweter; można komuś wydrapać oczy; kobiety też są czasem drapieżne; kiwa palcem; podwójne dno; można zrobić skok na bank; włosy stają na głowie; mogą stać lzy w oczach; można też stanąć jak słup soli; zegar może stanąć; można mieć trudny charakter; nieważne, czy duży, czy mały, żeby tylko działał; niektórzy ludzie są zimni jak lód i nic ich nie roztopi; można się zapaść pod ziemię ze wstydu; zaciskają szczęki i zgrzytają zębami; można szczerzyć zęby; można się ugryźć w język; dobre serce; żadnemu koniowi się w zęby nie zagląda; mają trzecie zęby: dać w łapę lekarzowi; by spadały z nieba pieniądze; wychodzą oczy na wierzch; można też zeszywnieć ze sztrachu; pryśnie jak bańka mydlana; ale bomba!; dobry interes; się kogoś orznie na*

pieniądze; kobieta z klasą; klasy społeczne; pierwsza klasa; nie ma klasy; można się oglądać za panienkami; rzucają drętwy tekstami; (kabarety) one som drętwe; to sie mówi na takich ludzi, którymi... których... którym sie nic nie podoba, nie som dowcipni. Takie drętwiaki; takie zgredy; koniec świata; spadają na cztery łapy; sztywne jak drewniane laski; lawina uczuć; mądrość życiowa; mądrość książkowa; nauka to klucz do mądrości; być mocnym w gębie; nic mi me przychodzi do głowy; ser poci się; ser oddycha; głuchy telefon; polowanie bezkrwawe; zrobić z gęby cholewę; bez przesady; przesadzają z pracą; szaleć z miłości; białe szaleństwo; można mieć świra; podjąć ryzyko; jest napalony; zawód miłosny; po zbrodni jest zawsze kara; głupi Jaś; myśli o niebieskich migdałach; cienka zupka; cienka jak deska; cienki jak barszcz; chłop jak dąb; stanąć na rzesach; niszkie oceny; może upaść nisko; ciemne podniebienie; ciemna mara; trudny charakter; głupi jak but; biały jak ściana; głupi wyraz twarzy; pawie oko; drętwe teksty; nie można zatrzymać czasu; tak można w nieskończoność; język kołowacieje, a nie drętwieje; wszyscy tam ciągną, ciągną i wyciągnąć nie mogą; sampon o działaniu łagodnym, albo z siłą wodospadu itp.

Formalny kształt, zawartość treściowa i pragmatyczne odniesienia niektórych frazeologizmów (tu nie miejsce na omówienie wszystkich) są przedmiotem podjętych analiz. Należy przewidzieć jeszcze determinanty kulturowe, społeczne i sytuacyjne, które czynią użycie frazeologizmów bardziej wyrazistym.

Dziecięce rozumienie frazeologizmów poświadcza różne aspekty widzenia rzeczy, które utrwaliły się w języku dziecięcym. Frazeologizm (przysłowie) *pierwsze koty za płoty*, którego treść sprowadza się do 'pierwsza próba nie udaje się' (SFJP 1: 351), został przez dzieci wymieniony tylko ze względu na słowo *pierwszy*, nie zaś na swoją treść, tak naprawdę to nie wiadomo, czy dziecko rozumie ten frazeologizm. Do takich zabiegów zmuszało postawione pytanie *Co jest pierwsze?* Warto powiedzieć, że odpowiadając na pytanie, dzieci obracają się wyłącznie w swoim świecie. Ich uwagę absorbuje jazda po pierwszym śniegu i poniekąd związane ze śniegiem pierwsze przymrozki, w rezultacie tego – choroby przedszkolaków. Dzieci mówią też o cechach swoich pobratymców, mianowicie o wypadaniu (wycieraniu się) niemowlętom pierwszych włosów. Nieodzowna jest też informacja o pierwszym czerwcu jako święcie maluchów i pierwszym buziaku, który jest przez dzieci uważany za absolutnie niepowtarzalny.

może być pierwszy śnieg
po takim pierwszym śniegu to sie ni... nigdy nie da jeździć...
jak szom pierwsze przymrozki, to zawsze jeszt mało dzieci, bo chorujom w przedszkolu
jak się malusieńki dzidzius urodzi, to ma pierwsze włosy i mu wypadają
może być pierwszy maja
albo pierwszy czerwca, wtedy jeszt Dzień Dzieczka
a w ogóle to pierwsze koty za płoty
a pierwszego buziaka to się pamięta do końca życia

w ogóle jak się coś robi pierwszy raz, to się długo pamięta
a za drugim nigdy już nie jest tak samo

Dzieci wyjaśniają nielogiczność pewnych zachowań mownych i określonych działań, o których te zachowania mowne informują. Frazeologizm *ostatni kęs, okrucz: ostatnia okruszyna*, znaczący tyle co ‘ostatek, reszta jedzenia; także ostatek, reszta tego, co się posiada’ (SFJP 1: 620), na pytanie *Co to jest ostatni?* wywołał repliki w rodzaju:

ostatnia jest bajka, kiedy się kończy
ostatni może być ten y..., kto wolno idzie
a mi niedługo wypadnie ostatni mleczny ząbek
i ostatni raz y... tego ząbka włożysz pod poduszkę i ostatni raz przyjdą myszki i dadzą ci jakiś prezent
jak dziecko jest niegreczne, to tata mówi: ostatni raz, ostatni raz i dlatego nie bije w pupę
a mój tata mówi: żeby to było przedostatni raz!
jak ktoś zje ostatni kawałek ciasta i jest w gościach, to to jest bardzo nieelegancko
a przecież się mówi: kto zjada ostatki, ten piękny i gładki
i ostatki to jest taki ostatni dzień karnawału
dzisiaj przecież są ostatki
a jutro będzie środa i będą sypać popiołem po głowach
a ten popiół bierze się stąd, że jak posprzątają po ostatkowej imprezieeee, i spalą wszystkie śmiecieci,
to mają potem popiół i mogą sypać ludziom po głowach!

Widać z tego rejestru dokładnie, do czego sprowadza się świat dziecka: do dobranocek (bajek), które kończą dzień, ostatnich ząbków mlecznych, nagan udzielanych po raz ostatni przez opiekunów, dnia, który przeżyły jako ostatni dzień karnawału. Wśród tych odpowiedzi znalazło się przysłowie *Kto zjada ostatki, (ten) jest piękny i gładki*, oznaczające ‘żartobliwą zachętę do zjedzenia ostatniej porcji’ (PSWP 49: 357). Przysłowie to, zestawione z kwestią wcześniejszą *jak ktoś zje ostatni kawałek ciasta i jest w gościach, to to jest bardzo nieelegancko*, pokazuje całą nielogiczność zachowania i wspiera dzieci w dochodzeniu prawdy.

U podstawy słów *...ludzie mogą wyciągnąć pieniądze, to są naciągacze* leży frazeologizm *wyciągać, wyciągnąć grosz, pieniądze, wyciągnąć ostatni grosz, wyciągnąć grosz, pieniądze z kogo, z kieszeni, z sakiewki* (SFJP 2: 642). Skorupka notuje znamieny przykład: *Wyciągają ostatni grosz z sakiewki wieśniaka, a sami są karcierzami, opilcami, obżartuchami*. PSWP (Zgółkowa 49: 357) podaje: *Wyciągać od kogoś pieniądze // Wyciągać komuś pieniądze z kieszeni (z sakiewki)* znaczy tyle co ‘wyłudzać pieniądze od kogoś, wyzyskiwać kogoś materialnie’ (PSWP 46: 305).

Co można pociągnąć?
można ciągnąć samochód, jak jeszt zepsuty
kota za ogon
jak się pociągnie sznurek od lampy, to lampa się zapala
można wyciągać gumę z buzi

cukierki toffi się ciągną
 można naciągnąć mamę na klocki Lego
 ...ludzie mogą wyciągnąć pieniądze, to są naciągacze
 a niektórzy chłopacy pociągają za włosy
 można zaciągnąć zasłonę
 jak dziecko nie chce wstać, to można go wyciągnąć z uszka [łóżka]
i wszyscy tam ciągną, ciągną i wyciągnąć nie mogą
 można wyciągnąć losz [los]
 można też wygrać
 bez ciągnięcia by się nic nie mogło zrobić

Pomijając to, że dzieci łączą tu czasowniki *ciągnąć (się)*, *naciągnąć*, *pociągnąć*, *wyciągnąć*, *zaciągnąć* i że myślą konteksty, z którymi te słowa tworzą połączenia, trzeba wyeksponować fakt, iż frazeologizm *ludzie mogą wyciągnąć pieniądze* został trafnie odczytany ‘ktoś wyciąga z kogoś coś’ i że został użyty w celu dezaprobaty dla czynu, tym bardziej że dodatkowo towarzyszy temu frazeologizmowi derywat o znaczeniu pejoratywnym – *naciągacze*.

Jedno dziecko dodatkowo zacytowało fragment bajki o rzepce (Tuwim 2004): *wszyscy tam ciągną, ciągną i wyciągnąć nie mogą*. Zdanie to zaczyna funkcjonować w nowym otoczeniu słownym i w nowym znaczeniu, niosąc osobliwy sens. Zostało ono tak pomyślane, tak zbudowane, żeby przetrwać. Nie jest co prawda kultowe, ale ma szansę być zapamiętane dłużej i powtarzane przez członków dziecięcej generacji, a nawet może stać się powszechnie znane (Bralczyk 2005).

Frazeologizm związany z czasownikiem *położyć* znaczy między innymi *położyć sztukę* ‘o aktorze, reżyserze: przyczynić się złą grą lub reżyserią do jej niepowodzenia’ (SFJP 1: 715). PSWP notuje jako potoczne znaczenie frazeologizmu ‘przyczynić się do niepowodzenia jakiegoś przedsięwzięcia, zwłaszcza artystycznego’. Ze związków wymienia się: *położyć sztukę*, *rolę spektakl*; *położyć akcję*, *imprezę*, *zabawę*; *położyć coś przez nieudolność*, *przez lenistwo*, *przez niedopatrzenie*, *przez brak pieniędzy*; *położyć sprawę*. Takie właśnie znaczenie dziecko oddaje w swej wypowiedzi. Ale jak się okazuje, dzieci chwytają jeszcze inny sens, mianowicie: ‘spowodować zmianę pozycji z pionowej na poziomą; przechylić’. Tu by należały połączenia: *położyć trawy*, *drzewa*, *zboża*, *lasy*, *położyć cień* ‘rzucać cień’, i książkowe – *położyć nieprzyjaciela*, *wroga pokotem*, *położyć trupem* ‘zwyciężyć nieprzyjaciela, wroga w bitwie, w starciach wojennych; zabić’ (PSWP 30: 262–263).

Co można położyć?
 można się położyć w łóżku
 a w telewizji ostatnio było pole i w gazetach pisali, że reżyser położył cały festiwal
słońce może się położyć na naszej planecie Ziemia
 tylko że wtedy by już nie było o czym gadać
 można dziecko położyć na ziemi
 jak ktoś leży, to nie można go kopać

można się położyć spać
 można położyć płytki chodnikowe, żeby nie chodzić po ziemi
 jakby w domu wybuchła bomba i powstał taki wielki lej, to czeba [trzeba] wyważyć drzwi
 i czeba położyć je na tym leju, tak jak kładkę
 można leżeć cały dzień na plaży
 można położyć nóż w wodzie
 można zabić człowieka, a wtedy on się kładzie
 jak jest wojna, to kładzie się trup
 i jak jest burza, to się kładzie zboże
 można się położyć z kim do łóżka, ale powyżej pewnego wieku

W tym zestawie frazeologizmów uderza nie tylko trafność, z jaką dziecko oddaje semantykę *reżyser położył cały festiwal*, oraz cel polegający na wartościowaniu przedmiotu (ujemnym), ale również znajomość niemal poetyckich form wypowiedzi: *słońce może się położyć na naszej planecie Ziemia; jak jest wojna, to kładzie się trup; i jak jest burza, to się kładzie zboże*. Dzieci mówią tak, jakby chciały, aby rzeczywistość stawała się piękniejsza. Zauważają też niekorzystne działania uznane za codzienne w danym społeczeństwie, jak na przykład: *można się położyć z kim do łóżka, ale powyżej pewnego wieku; jak ktoś leży, to nie można go kopać*. Ma tu znaczenie również ogląd rzeczy „naukowy”: *jakby w domu wybuchła bomba i powstał taki wielki lej, to czeba [trzeba] wyważyć drzwi i czeba położyć je na tym leju, tak jak kładkę*. W grę wchodzi obojętne co do znaczenia powszechne *położyć się spać; położyć płyty chodnikowe, położyć na ziemi, położyć się w łóżku*, które dziecko przyswaja jako jedne z pierwszych itp.

Za frazeologizm oparty na czasowniku *rozdać/rozdawać* można uznać dziecięce: *jak jakaś dziewczyna rozdaje za dużo buziaków, to wtedy już że... z nią nie chce się całować*. SFJP podaje m.in. *rozdać, rozdawać co – komu albo między kogo* (SFJP 2: 45). Wśród aktantów tego czasownika znajdują się też *ukłony*. Na tej podstawie przewiduję możliwość wymieniania także członu nominalnego frazeologizmu na inny nominalny – *buziaki*.

Co można rozdawać?
 można rozdać prezenty
 można cukierki, jak się ma dużo
 w RMF-ie to rozdają samochody i kosulki, i capki
 można rozdawać uśmiechy, jak ma dobry humor
 a ja dziś nie będę nic rozdawać
 no tak, panna nie w sosie
 może jak by ktoś psyset i zaczął rozdawać, to może by się trochę ożywiła
 szam szobie rozdawaj, ja ide spać
 w szkole u mojej siostry to pani rozdaje klasówki
 w kościele rozdajom komunie, a zbierajom pieniądze
 no właśnie, nie ma nic za darmo
 jak jakaś dziewczyna rozdaje za dużo buziaków, to wtedy już że... z nią nie chce się całować

no pewnie, najfajniej jest pocałować taką, która nigdy nie daje
i bądź tu mądry!

Z punktu widzenia kilkuletniego dziecka do najatrakcyjniejszych rzeczy rozdawanych należą *prezenty* i *cukierki*, poniekąd także *koszulki*, *czapki*, *samochody* – te zapewne w wyniku dobrze rozwiązanego zadania konkursowego, jaki RMF proponuje swoim słuchaczom, do których także należą młodzi informatorzy. Widać, że dzieci, które mają starsze rodzeństwo, znają jeszcze zwrot *rozdawać klasówki*, a z dyskusji rodzinnych o praktykach kościelnych utrwaliły się im *rozdawać komunię...* no i właśnie owo *jak jakaś dziewczyna rozdaje za dużo buziaków, to wtedy już że... z nią nie chce się całować*, w których dziecko podkreśla skutki nieopatrzego całowania i pośrednio udziela reprymendy.

Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na frazeologizm *być nie w sosie, nie w swoim, w złym sosie* ‘czuć się źle, nie mieć zwykłego humoru’ (SFJP 1: 124). Uznany jest za potoczny, jego element nominalny może być wymieniony na *panna*, co przydaje całości znaczenia książkowego. W PSWP mamy postać frazeologizmu *Być (nie) w sosie* ‘być w dobrym (lub nie) humorze, nastroju’ (PSWP 6: 98). Użyte przez dziecko w replice komentującej poprzednią nadaje całości charakter dyskursywny.

Dobrze jest znany potoczny frazeologizm *wpuścić kogoś w maliny* ‘oszukać kogoś, świadomie wprowadzić w błąd, narażając go na kłopoty’ (PSWP 46: 108). Ten sam słownik pod hasłem *malina* zapisuje frazeologizm, modyfikując nieznacznie jego znaczenie ‘podstępem spowodować, że ktoś znajdzie się w kłopotliwej, trudnej dla niego sytuacji’ (PSWP 20: 168). Maliny ze względu na szpiczaste kolce drapią, stanowi to dla dziecka podstawę do mówienia o drapiącym wełnianym swetrze. Wedle S. Skorupki, *drapać w co* lub *w czym* znaczy ‘uwierać, wywoływać świerzbień, pieczenie’, co przejawia się w kontekstach *Kołnierz drapie mię w szyję* (SFJP 1: 186–187). Na tej podstawie także drapiący sweter zaliczam do frazeologizmów. Podobnie *wydrapać oczy* tworzy połączenie o znaczeniu ‘pogróżka wypowiedziana w sytuacji, gdy jedna osoba jest bardzo zła na drugą’ (PSWP 46: 353). Wywodzenie *drapieźnych kobiet* z tego gniazda odbywa się przez synekdochę (Wasilewski 2007: 113), co widać również w przykładach *drapieźny profil, uśmiech, wyraz (twarzy)* (SFJP 1: 187). *Drapieźny* – budzący złe skojarzenia – czasem oznacza swoje przeciwieństwo: *mama może dziecko drapać po plecach – oj, i wtedy jest tak przyjemnie*. Przeważają jednak użycia negatywne. Zastanawiające jest poza tym dokonane przez dzieci zaliczenie zwierząt do grupy drapieźników ze względu na możliwość *drapania*: *a takie zwierzęta, co drapią, to się nazywają drapieźniki*. Rzecz w tym, że biologicznie za drapieźniki uważa się ‘zwierzęta, które chwytają, uśmiercają i żywią się mięsem innych zwierząt’ (PSWP 9: 251), drapanie jest tu cechą drugoplanową, choć niewątpliwie umotywowaną.

Wszystkie wymienione konteksty *drapania* przywodzą sytuacje dzieciom bliskie. Czy to chodzi o drażnienie zwierząt przez drapanie, czy uleganie samemu drapaniu jako przyjemności, czy o kłótnie między dziećmi, drapiące rzeczy (jak igła), wreszcie o znajomość (stereotypową) kobiet, a także wampirów – wszystkie mieszczą się w wyobrazeniach dziecka o świecie po części przykrym dla człowieka, po części miłym. Omawiane frazeologizmy zostały użyte przede wszystkim w celu pokazania nieprzyjemnych stron życia.

Co, kto i kiedy się drapie?

jak się drażni zwierzęta, to one wtedy drapia

mama może dziecko drapać po plecach

oj, i wtedy jest tak przyjemnie

może drapać wampir

drapie wełniany sweter

jak się wpadnie w maliny, to się ma ciałom [całą] pupę podrapanom

a jak ktoś się podrapie zarażoną igłą, to musi mieć szczepionkę

można komuś wydrapać oczy, jak się go nie lubi

jak na przykład teraz wydrapała Sebastianowi

eee, ona ciągle się ze mną kłóci

bo ty jesteś głupi

sama jesteś głupia

a takie zwierzęta, co drapia, to się nazywają drapieźniki

nie tylko zwierzęta są drapieżne, kobiety też są czasem drapieżne

uspokójcie się, bo nie będziecie w radiu

Jest we SFJP frazeologizm oparty na czasowniku *kiwać/kiwnąć* – *kiwać/kiwnąć na kogo (głową, ręką, palcem)*, który znaczy ‘przywoływać kogo, dawać znak komu ruchem głowy, ręki, palca’ (SFJP 1: 326–327). Dziecko pomyliło ten zwrot ze zwrotem *grozić palcem* ‘wykonywać wskazującym palcem ruchy zwyczajowo oznaczające ostrzeżenie, przestrzegające przed czym’ (SFJP 1: 264). Na pomyłkę wskazuje kontekst *jak dziecko jest niegzezecne*, czyli warunek, który musi zaistnieć, żeby grożenie palcem było możliwe. Ale dzieci widzą jeszcze kiwającego się człowieka pod wpływem wesołości czy znudzenia, przedmioty poruszane wiatrem (drzewa, kwiaty) lub inną siłą (ząb), dostrzegają kiwanie jako naturalną cechę czegoś (chód kaczek, wahadłowy zegar), przygodną cechę ludzi (sportowcy). Tak więc rozumieją przenośne znaczenie frazeologizmu ‘ku przestrodze innych’ i wszystkie znaczenia dosłowne, jakie dostarcza im obserwowana rzeczywistość.

Co się kiwa?

może człowiek się kiwać, jak jest się wesoły

jak dzzewo jest wesołe, to się dzzewo kiwa

mogom się kiwać biodra albo kwiaty na wietrze

i ząb się kiwa, jak ma wypaść

jak ktoś się kiwa, to to się mówi, że ma kace noski

kiwa się takie wahadło w zegarze, tak dig-dong, dig-dong

jak się chce powiedzieć „tak” i się ma coś w buzi, to wtedy się kiwa głową
 jak piłkarze grajom i piłkę się chce podać innemu, to się wtedy kiwajom, a jak się ktoś za długo
 kiwa, to się wtedy faulujom
 jak dziecko jest niegreczne, to pani kiwa palcem
 w Astalii [w Australii] taki ptasek, który się nazywa kiwi, bo chodzi i się kiwa
 a jak dziecko siedzi i się kiwa tak w przód i w tył, to znaczy że się nudzi
 no i ja tak teraz trochę się kiwam

W potocznym i zarazem w środowiskowym języku ‘przestępstwo polegające na rabunku, kradzieży czegoś’ może być nazwane *skokiem na kasę* ‘kradzież na dużą skalę’, np. *napad na bank* (PSWP 39: 30). Jednakże to rozumienie *skoku* przytłaczają znaczenia, które rodzą się z wyobrażeń o zabawach właściwych dzieciom (piłki, skakanka), o obserwowanych zwierzętach (małpy, kangury, żaby), o kulturalnych zachowaniach (sąsiedzi), o sportowych rozgrywkach (skoki narciarskie i spadochronowe). Jeśli pojawia się *skok na bank*, to w perspektywie dużego zysku, ale również niebezpieczeństwa, które dziecko uświadamia innemu, niebezpieczeństwa tak częstego we współczesnej rzeczywistości.

Co (oprócz konia) skacze?
 kangury skakają
 skakanka jest do skakania, ale fajniejsza jest guma
 na przykład wiewiórki tak troszku skaczą
 nie tak troszkę, tylko tak bardzo skakają jak małpy
 małpy mają takie dłuższe ręce niż nogi i skaczą na rękach
 skacom tes piłeczki
 i dziecko może skakać [skakanie]
 i jak się ma głupich sąsiadów, to nie można w domu skakać
 bo ksycom
 hop hop żabki dwie skaczą sobie całe dnie [śpiew]
 można skakać też na nartach z takiej wielkiej dziury
 nie dziury, tylko góry
 można skakać z samolotu
 ale bez spadochronu to nie radzę
można zrobić skok na bank i być baaardzo bogatym
 nawet można sobie otwożyć własny bank, tylko wtedy ktoś inny może zrobić skok na twój bank

Z czasownikiem *stać/stanąć* dzieci związały trzy frazeologizmy: *włosy stają na głowie, jak słup soli i lży w oczach*. Pierwszy znaczy ‘ktoś się przestraszył’, drugi ‘nieporuszenie’, trzeci ‘lży napływają, napłynęły, komuś zaiskrzyło się w oczach (zwykle na skutek uderzenia)’ (SFJP 2: 193–199). PSWP wyjaśnia rzecz dokładnie – *stać* ‘nie ruszać się z miejsca, nie przesuwać się naprzód, trwać w pozycji nieruchomej’, i popiera, wymieniając połączenia: *Stać jak posąg, jak słup, jak kolek* ‘stać nieruchomo, nie mogąc wykonać żadnego ruchu’. Słownik ten mówi jeszcze o znaczeniu ‘być nieczynnym, unieruchomionym; nie ruszać się naprzód, nie działać, nie funkcjonować’, i jako przykład wymienia *zegar stoi* (PSWP 40: 150–152).

W rozumieniu frazeologizmu *włosy stają na głowie* dzieci są zgodne ze słownikami, znają jego przenośne znaczenie (*jak się kogoś przestraszy*) i wymieniają jako pierwsze, być może chcąc przedstawić sytuację jako szczególnie napiętą. Wiedzą również, że frazeologizmu *stają łzy w oczach* można użyć w kontekście *strasznie smutno* albo *strasznie miło*, a frazeologizmu *stanąć jak słup soli* w kontekście *jak ktoś się zdziwi*. Widać tu cały czas utrzymywanie znaczenia emocjonalnego.

Ale i z dosłownym znaczeniem są obeznane – *jak ktoś ma włosy obcięte na jeża, to mu zawsze stoją*. W toku rozważań dzieci wymieniają jeszcze inne połączenia poznane w praktyce dnia codziennego: *postawić pałę/lody/kolnierz*. Z otoczeń składniowych odslaniających dosłowne rozumienie wymieniają: *tramwaj, zanim zamknie drzwi i odjedzie, to przeważnie stoi chwilę na przystanku*. Jako próbę naukowego dochodzenia do sedna rzeczy należy potraktować ten oto fragment rozważań: *drzewo stoi – nie! drzewo rośnie! – no ale stoi, jak sie go utnie, to leży – jak coś jest duże, to tylko stoi, a jak coś jest płaskie, to tylko leży*.

Co stoi?

jak się kogoś przestraszy, to mu włosy stają na głowie
drzewo stoi

nie! drzewo rośnie!

no ale stoi, jak sie go utnie, to leży

jak coś jest duże, to tylko stoi, a jak coś jest płaskie, to tylko leży

można komuś postawić pałę w szkole

można komuś postawić lody przecież

jak ktoś ma włosy obcięte na jeża, to mu zawsze stoją

można sobie postawić kolnierz, jak jest zimno

jak komuś sie z... robb... i strasznie smutno albo strasznie miło, to mogą mu stać łzy w oczach

można też stanąć jak słup soli, jak ktoś sie zdziwi

zegar może stanąć

tramwaj, zanim zamknie drzwi i odjedzie, to przeważnie stoi chwilę na przystanku

Spośród frazeologizmów, jakie dzieci sformułowały w odpowiedzi na pytanie *Co się topi?*, znalazł się *niektórzy ludzie są zimni jak lód i nic ich nie roztopi*. Pomijając fakt różnicy między *topić/topić się* ‘zagłębiać, zanurzać w czymś ciekłym, zazwyczaj w wodzie, człowieka lub zwierzę w celu pozbawienia życia’ (PSWP 43: 54) a *topnieć* ‘ulegać roztopieniu, rozpuszczeniu, tracić stałą konsystencję, zazwyczaj pod wpływem wysokiej temperatury’ (PSWP 43: 58), frazeologizm przykładowy ma sens, znaczy ‘taki, który nie ulega uczuciom, wzruszeniom’ (PSWP 49: 332–333). Na końcu rozważań pojawiło się właśnie to znaczenie, świadcząc o emocjonalnym odbiorze świata i wyjściu dziecka poza wiedzę w pewnym stopniu naukową, której dzieci dowiodły, mówiąc o topiącym się soplu, plastiku, włosach, asfalcie, wosku – rzeczach, z którymi się niewątpliwie zetknęły.

topi się sople lodu, jak się go wsadza do buzi
 jak się kawałek plastiku potrzyma nad gazem...m, to wtedy może się roztopić
 jak się podpala włosy, to się tak fajnie topią
 też może się stopić wosk w wodzie gorącej
 czasem się ulice topiom, jak jest upał i można wbić w pa... i można wbić patyk w asta... w asfalt, o...!
 jak kosmonauci coś zostawi...y...y... coś zostawią ze y... y... y... ze plastiku na słońcu, t... to później to się topi na słońcu, to się wszystko stopi
 bo tam jest tak straszna wysoka temperatura, że trzeba mieć takie specjalne buty y..., żeby móc chodzić po słońcu
niektórzy ludzie są zimni jak lód i nic ich nie roztopi wszystko kwestia temperatury właśnie!

Na czasowniku *działać* (SFJP 1: 202), w znaczeniu ‘funkcjonować’, oparte są dziecięce połączenia *światło, radio, telewizor, mikser, lekarstwa*. Są one bardzo często używane na co dzień przez wszystkich, także przez dzieci. W znaczeniu ‘wywierać wpływ, oddziaływać na kogo, na co’ zdarza się już w specjalnych okolicznościach – *jakaś kobieta jest ładna, to działa na chłopaków, tak działa, ze as hej!* [że aż...] – i jest wytworem współczesności oraz nowego stylu bycia. Co ciekawe, frazeologizm ten dziecko wiąże tu z frazemem *tak działa, ze as hej!*, potęgując siłę oddziaływania tego pierwszego. Interesujące jest też, że rzeczownik utworzony od tego czasownika stał się centrum dla kolejnego frazemu, znanego z reklam (telewizyjnych i radiowych): *może być sampon o działaniu łagodnym albo z siłą wodospadu*. Używając go, dzieci poświadczają błyskotliwie nie tylko określenie działania szamponu, ale również że cywilizacyjnie bardzo związane są z reklamami.

Co działa?
 na przykład światło
 elektryka idzie kablem
 może... jeszcze działać radio albo telewizor
 a jak nie ma światła, to nic nie działa
 można działać na działce
 lekarstwa działają; jak ktoś jest chory, ono wtedy działa
 może być sampon o działaniu łagodnym albo z siłą wodospadu
 w płacy som działace, oni załatwiają łóżne [różne] zecy dla ludzi
 nam by się przydał taki działacz w przedszkolu
 jakaś kobieta jest ładna, to działa na chłopaków
 tak działa, ze as hej! [że aż...]
 mojej mamie ostatnio nie działał miksel; chciała mi złobić lody, miksel nie działał
 to cseba mieć duży požądny miksel, wielki
 nieważne, czy duży, czy mały, żeby tylko działał – prawda, chłopaki?

Sporo do myślenia daje użyta przez dziecko *lawina uczuć*. SFJP Skorupki (1: 377) odnotowuje klasyfikację *lawina granitowa, kamienna, skalna; lawina śnieżna* ‘masa skalna albo masa śniegu zsuwająca się gwałtownie w dolinę’. Oprócz tego podaje znaczenie przenośne *lawina czegoś* ‘niezliczone mnóstwo,

masa przedmiotów, faktów, zdarzeń itp. spadających skąd, zjawiających się nagle, poruszających się lub poruszanych gwałtownie; potok, strumień, grad czegoś'. Wśród tych przenośnych znaczeń zmieściłaby się dziecięca *lawina uczuć*, trafnie oddająca siłę emocji. Z dosłownym znaczeniem ma wspólne to, że może zabić. Uderza tu poetyckość ujęcia rzeczy, ale również zgodna z naukową klasyfikacją lawin.

Co to jest lawina?

lawina to jest coś takiego, jak z góry spadają kamienie

jakby ktoś na górze podłożył bombę pod śnieg i... i... ta bomba wybuchła, to by sie z tego śniegu całego zrobiła lawina

z wulkanu wylatuje lawina

lawina to jest coś takiego podobne do ognia, to jest taka wielka chmura śniegu

jak się stanie pod taką lawiną, to całkiem człowieka zasypie i wtedy musi przyjść taki pies z beczką rumu na szyi, i wykopie łapami człowieka i da mu się napić rumu

to jest takie wielkie niebezpiecze... b... niewie... wielkie niebezpieczeństwo w górach

i dlatego nie wolno ani krzyczeć, ani wrzeszczeć echo! echo! a echo tak odpowiada: [ciszej]

echo, echo, no i wtedy leci przeważnie lawina, bo się krzyczało

a słyszałem w wiadomościach rano, że... że lawina w Alpach zasypała całą wioskę

i w ogóle nie można jechać w Alpy na narty

może też być lawina uczuć, ale nawet taka lawina może zabić

Tytułem podsumowania: przedstawiony tu materiał, aczkolwiek ze względu na ramy artykułu bardzo uszczuplony, pozwala jednak wysnuć miarodajne wnioski w zakresie stosowania frazeologizmów. Analizowane przykłady poświadczają, że frazeologizmy są wtopione w język dziecka i że dzieci używają ich z dużą swobodą, czyniąc swe wypowiedzi interesującymi i barwnymi. Frazeologizmy pojawiają się, kiedy chodzi o zobrazowanie jakiegoś zajścia codziennego, z którym dziecko jest w ten czy inny sposób związane. Dzieci obracają się w świecie rzeczy dobrze im znanych, dlatego często wyławiają nielogiczność użycia frazeologizmu, kierują się w jego ocenie uczuciowością, potrafią jednak przywołać argumenty na znajomość swojej wiedzy „naukowej” o rzeczy, świadcząc jednocześnie o źródłach tej wiedzy (telewizja, książeczki, mądry opiekunowie dzieci). Czasem wykraczają poza zastane, utrwalone długą tradycją połączenia słów i tworzą frazemy; nowe frazemy, łączą się w ten sposób ze współczesnością. Jednym słowem można powiedzieć, że wbrew ogólnemu przekonaniu dzieci w wieku przedszkolnym znają frazeologizmy i potrafią ich używać poprawnie, czyli zaznaczają kontekstowo, kiedy chodzi im o znaczenie przenośne, a kiedy dosłowne.

BIBLIOGRAFIA

- Bąba S. (1989), *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
 Bralczyk J. (2005), *Leksykon nowych zdań polskich. Od lat 70. do dziś*, Warszawa.
 Chlebda W. (1991), *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
 Chlebda W. (1993), *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język polski*, Jerzy Bartmiński (red.), Wrocław, s. 327–334.

- Lewicki A. M. (1976), *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice.
- Lewicki A. M., Pajdzińska A. (1993), *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, Jerzy Bartmiński (red.), Wrocław, s. 307–326.
- Skorupka S. (1985), *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa [SFJP].
- Tuwim J. (2004), *Rzeczka*, Wydawnictwo Agencja Wydawnicza Liwona.
- Wasilewski J. (2007), *Retoryka użytkowa*, [w:] *O sztuce publicznego występowania i komunikacji społecznej*, Paweł Nowak (red.), Warszawa, s. 81–121.
- Zgólkowa H., (red.) (1994–2005), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań. [PSWP].

SUMMARY

The paper attempts to demonstrate that preschool children comprehend phraseologisms and phrasems and consciously employ them, often brilliantly. Children are capable of distinguishing between their literal and metaphorical uses, relating them to the realities of life, indicating their own view of the world.

Key words: children's phraseology, phraseological meanings, phrasems, metaphorical meanings, literal meanings, children's view of the world